

Polski publiczny grosz wypompowany do firm z USA

17 września 2019

Beata Szydło, gdy jeszcze była premierem, tak mówiła o Polskiej Fundacji Narodowej (PFN) – „wykorzystując siłę i energię spółek skarbu państwa, będzie budowała polską markę”. Cóż, niezupełnie tak to wygląda.

Dziennikarze portalu „Onet” dotarli do informacji, z których wynika, że organizacja ta powołana przez luminarzy IV RP do sławienia jej dobrego imienia za granicą w szaleńczym tempie drenuje polską publiczną kiesę. I jak przystało na porządki wprowadzone przez Kaczyńskiego, beneficjentami muszą być oczywiście jankesi.

Polska Fundacja Narodowa w ciągu nieco ponad roku wydała ponad 5,5 mln dol. (czyli ponad 20 mln zł) na promowanie Polski w USA. Forseę przytuliła amerykańska firma PR-owa. W ramach usługi było m.in. za utworzenie w mediach społecznościowych viralowych profili o Polsce. Na całym świecie obserwuje jednak po kilkanaście, czy kilkadziesiąt osób. Anglojęzyczny serwis „@Polish_Fndtn” obserwuje na „Twitterze” niespełna 6 tys. osób, czyli mniej niż profil PFN po polsku. A to bodaj najlepszy wynik!

„W korespondencji z Polską Fundacją Narodową, Amerykanie nazywają swe serwisy internetowe hubem informacyjnym dla Polski. Przekonują też, że współtworzą strategiczną infrastrukturę informacyjną, którą Polska będzie mogła wykorzystywać przez lata” – czytamy w artykule na portalu „Onet”.

Chodzi o firmę White House Writers Group (WHWG). To właśnie ją kierownictwo PFN wybrało jako partnera do kreowania i poprawy wizerunku Polski w Stanach Zjednoczonych. Kontrakt został zawarty niemal dwa lata temu, ale PFN utajnia jego ustalenia i

rozliczenia z Amerykanami. Dziennikarze Onetu poznali je dzięki dostępności do tego rodzaju informacji, którą gwarantuje prawo w USA.

„Robienie przez PFN tajemnicy z kontraktu z WHWG jest jednak nieroztropne z bardzo prostego powodu. Amerykańska ustawa o lobbingu FARA, uchwalona jeszcze przed II wojną światową, nakłada bowiem na wszystkie amerykańskie firmy, organizacje, a nawet na osoby prywatne obowiązek składania rozliczeń z pieniędzy otrzymywanych od zagranicznych rządów” – piszą m.in. dziennikarze portalu „Onet”.

WHWG oraz jej współpracownicy zobowiązani się do szczegółowych spowiedzi z działalności Departamentowi Sprawiedliwości, w tym także o kolejnych rozliczeniach z Polską Fundacją Narodową. Transakcje te są więc w USA dostępne publicznie. Nietrudno więc prześledzić współpracę tej firmy z PFN. Dziennikarze Onetu twierdzą, że z informacji tych wynika jasno, że White House Writers Group zarabiają krocie z pieniędzy polskiego podatnika za działania przynoszące zerowe lub nadzwyczaj znikome korzyści dla Polski.

Firma WHWG początkowo otrzymywała 45 tys. dol. miesięcznie, a dziś inkasuje dwa razy tyle. Do tego PFN wypłaca różne zwroty kosztów dla tej firmy (Najwięcej kosztował przyjazd trójki pracowników firmy do Polski: bilety lotnicze – 5 tys. USD i hotele – 3,5 tys. USD, pomoc prawna – 6 tys. USD), które są bardzo wysokie i sięgają milionów dolarów. Tymczasem strona amerykańska zarządza m.in. profilami o Polsce na „Instagramie” i „YouTube”. Pierwszy obserwuje 51 osób, drugi ma 13 subskrypcji!

PFN, na którą pieniądze wyłożyło 17 największych spółek skarbu państwa, dysponuje gigantycznym budżetem. W założeniu miała promować image Polski na świecie, ale szybko okazała się kolejną PiS-owską tubą propagandową. O Polskiej Fundacji Narodowej zrobiło się głośno przy okazji nagonkowej kampanii atakującej sędziów. A teraz okazuje się jeszcze, że jest to

przepompownia polskich publicznych pieniędzy do amerykańskich korporacji.

Autorstwo: Bojan Stanisławski

Źródło: Strajk.eu